

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA • ROK B



Ewangelia: Mk 6, 30 – 34

Jezus rzekł do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!” Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odplynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno.

Dar wolnego czasu

„Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło i odpoczął dnia siódmego” (Rdz 2,2). Jest tu ukazany przykład jak pracować i odpoczywać. Po wielkich trudach apostołskich Jezus mówi do swych uczniów: „Wypocznijcie nieco”.

Czy człowiek żyje po to, by pracować? Pracujemy, aby żyć. Praca i czas wolny, odpoczynek, stanowią o życiu ludzkim.

Czas wolny pozwala pozostać człowiekiem, koryguje jednostronność rozwoju, którą narzuca praca zawodowa.

Dzisiaj czas wolny często wypełnia telewizja. Miliony ludzi ogląda jednocześnie ten sam film, wydarzenie, sztukę. To jest bardzo ważne, ale może czynić człowieka powierzchownym, gdyż wszystkim podawana jest ta sama treść: dla dzieci i rodziców, dla wykształconych i ludzi prostych, dla pracowitych i leniwych. Dlatego czas wolny należałoby poświęcić również kontaktom towarzyskim z ludźmi, potrzebom indywidualnym, które wymagają koncentracji i własnego wysiłku w kierunku kultury, sztuki, wiedzy lub sportu.

Jest to ważne również w wychowaniu, aby każdy na własną rękę mógł poznać i opłacać świat. Takie ukształtowanie czasu wolnego posiada ogromne znaczenie dla wszechstronnego rozwoju osobowości i jest dopełnieniem działania.

Pan Jezus mówi: „Pójdźcie wy sami, osobno, na miejsce pustynne”. Pan Jezus też sam odchodził, by w ciszy modlić się i trwać z Ojcem Niebieskim. Dla człowieka pracy, żyjącego w zgiełku tego świata, ważną sprawą jest modlić się w ciszy, medytować Pismo święte, zastanowić się nad swoim życiem. Do tego w szczególny sposób służą również rekolekcje zamknięte.

Takie korzystanie z odpoczynku jest oznaką wolności oraz wyrazem właściwej hierarchii wartości. Sobór Watykański II uczy: „Więcej wart jest człowiek z racji tego czym jest, niż ze względu na to co posiada”.

Odpoczynek ziemski jest wyrazem pragnienia odpoczynku wiecznego.



Żadnego wolnego miejsca, wielu pasterzy, żadnej owcy. Liczy się tylko to, w co ja wierzę, chcę być swoim własnym pasterzem.

Jeśli chcemy iść dalej, musimy znaleźć więcej ciszy.

Czy wiesz, że...

Interkomunia (łac. inter – między, wśród, communito – uczestnictwo). Wspólne uczestniczenie w Eucharystii i przyjęcie świętych darów przez chrześcijan należących do różnych Kościołów. Ponieważ Kościoły katolicki i prawosławny tak samo pojmują Eucharystię i urząd, przeto jest między nimi możliwa interkomunia. Nie jest natomiast jeszcze możliwa między katolikami a protestantami z racji odmiennego rozumienia przez Kościół katolicki i Kościoły reformacji Ostatniej Wieczerzy i urzędu.

Jałmużna (gr. eleemosyne – łagodne działanie). Dar dla biednych lub będących w potrzebie.

Jasełka (żłób zбитy z desek). Przedstawienie religijne, którego treścią są sceny związane z Bożym Narodzeniem, a więc ukazanie się aniołów pasterzom, pokłon pasterzy, przybycie Mędrców ze Wschodu, męczeńska śmierć dzieci betlejemskich, śmierć Heroda itp., często połączone ze scenami z codziennego życia.

Jawnogrzesznica. Tak nazywa się zwykle kobietę, o której w J 8, 3 czytamy, że ją „pochwycono na cudzołóstwie” i przyprowadzono do Jezusa pytając, czy godzi się na jej ukamienowanie, karę przewidzianą w takich wypadkach przez Prawo Mojżeszowe (por. Kpł 20, 10; Pwt 22, 22). Przypadek „jawnogrzesznicy” został wspomniany w Ewangelii zwłaszcza ze względu na rozstrzygnięcie Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” (J 8, 7).

Dar Męstwa

Chrystus obiecuje Apostołom - którzy byli filarami Kościoła - że *będą przyobleczeni mocą z wysoka*. Sam Poczyszyciel będzie czuwał nad Kościołem i nad każdym z jego członków aż do skończenia wieków. Nadprzyrodzona cnota męstwa, szczególnie pomoc Boża jest niezbędna dla chrześcijanina do walki z wewnętrznymi przeszkodami, nie pozwalającymi kochać Boga i wypełniać swoje obowiązki. Cnotę tę doskonalili dar męstwa, który sprawia, że odpowiednich aktów dokonuje się chętniej i łatwiej.

Pod wpływem działania Ducha Świętego chrześcijanin czuje się zdolny do najtrudniejszych czynów i do znoszenia najcięższych doświadczeń z miłości do Boga. Dusza poruszana przez ten dar nie pokłada nadziei we własnych siłach, gdyż jest pokorna, ma świadomość własnej słabości i niezdolności do wypełnienia misji powierzonej jej przez Pana.

Gdy wszelkie nadzieje będziemy pokładać w Bogu, a nie w ludzkich środkach, nic nie będzie wydawało się za trudne. Duch męstwa w obliczu trudności wewnętrznych i zewnętrznych udziela duszy energii, by mogła praktykować cnoty we własnym środowisku i w ramach własnych zajęć.

Dar ten w duszy napełnionej Duchem

Świętym rozbudza coraz żarliwsze pragnienie świętości, które nie słabnie w obliczu przeszkód i trudności.

Cnota męstwa udoskonalona przez dar Ducha Świętego pozwoli nam pokonać przeszkody, które w taki czy inny sposób napotkamy na drodze do świętości, ale nie usunie słabości właściwej naturze ludzkiej, lęku przed niebezpieczeństwem, obawy przed cierpieniem i trudem. Człowiek mężny może odczuwać strach, lecz pokonuje go dzięki miłości. Właśnie dlatego, że kocha, chrześcijanin zdolny jest do narażania się na największe niebezpieczeństwa, przewyciężając strach nie tylko na początku, lecz także podczas całego okresu próby lub dążenia do osiągnięcia tego, co kocha.

Cnota ta prowadzi aż do dobrowolnego oddania życia za wiarę, jeżeli Pan tego wymaga. Męczeństwo jest najwyższym aktem męstwa i Bóg wymagał go od wielu wiernych w ciągu historii Kościoła. Męczennicy byli - i są - koroną Kościoła i kolejnym dowodem Jego boskiego pochodzenia i świętości. Każdy chrześcijanin winien być gotowy do oddania swojego życia za Chrystusa, jeżeli będą wymagać tego okoliczności. Duch Święty udzieli mu wówczas sił

i odwagi do zniesienia tej najwyższej próby. Jednak heroizmu wymaga od nas przede wszystkim w rzeczach małych, w codziennym wykonywaniu własnych obowiązków.

Codziennie potrzebujemy daru męstwa, ponieważ codziennie musimy praktykować tę cnotę, by pokonać własne zachcianki, egoizm i wygodnictwo. Musimy być silni w swoim środowisku, które nieraz okaże się przeciwne nauce Jezusa Chrystusa starajmy się dawać proste, lecz wymowne świadectwo Panu, jak to czynili Apostołowie.

Powinniśmy często modlić się o dar męstwa, aby pokonywać niechęć do wykonania obowiązków, które kosztują nas wiele trudu, zwalczać i cierpliwie znosić choroby, i wytrwać w codziennych zajęciach w apostołstwie, aby z pogodą ducha znosić przeciwności. Powinniśmy prosić o ten dar, by zapomnieć o sobie samym i poświęcać więcej uwagi innym, pokonać niecierpliwłość, przestać narzekać na trudności lub niepowodzenia, umartwić wyobraźnię, by nie rozpraszać się podczas modlitwy.

Potrzebujemy męstwa w apostołstwie, by bez strachu rozmawiać o Bogu, by zawsze postępować po chrześcijańsku, chociażby raziło to pogańskie środowisko, by dawać upomnienie braterskie, kiedy zachodzi potrzeba...

Joachim i Anna, Rodzice Maryi

O Annie, matce Najświętszej Marii Panny Ewangelie nie przekazały nam niczego, nawet jej imienia. Milczenie Biblii usiłuje wypełnić obfita literatura apokryficzna. Opowiadają nam te utwory dużo szczegółów o Joachimie i Annie, o ich cnotach i modlitwie, o ich tęsknocie za dzieckiem, które ślubują poświęcić na służbę Świątyni, o zapowiedzi anielskiej i o narodzeniu Marii. Więcej niż ich opowiadania, z których czasami trudno wyluskać ziarno prawdy, o wysokiej świętości rodziców Marii zapewnia nas powołanie, które im wyznaczyła Opatrzność i przekonanie całego Kościoła chrześcijańskiego. Te same racje skłaniają nas do przyjęcia owej tradycji, że Joachim i Anna już w podeszłym wieku wyjednali sobie gorącą modlitwą przyjście na świat „błogosławionego dziecięcia”. Takie też przekonania krystalizowały się rychło w

całym Kościele i towarzyszyły, a zarazem kształtowały coraz to żywszy kult dla matki Najświętszej Panny. Ślady tego kultu spotrzegamy wcześniej. Już w VI stuleciu Konstantynopol miał kościół pod wezwaniem św. Anny. Na Zachodzie przejawy analogicznej czci spotykamy nieco później, a mianowicie w wieku VIII, co miało może związek z dziejąciami papieżami tych czasów, pochodzącymi ze Wschodu. Także święto przechodziło długą ewolucję. Na Wschodzie obchodzono je 25 lipca, 9 września lub 9 grudnia. Na Zachodzie pojawia się najpierw w Neapolu (IX w.), potem znane jest już w innych krajach (XII w.), wreszcie Sykstus IV upowszechnia je w Kościele. Znosi je jednak Pius V i znowu przywraca oraz ustanawia świętem obowiązującym Grzegorz XIII (1584). Święto od roku 1969 obchodzi się razem ze św. Joachimem (26 VII). Szczególniejszą czią otaczają św.

Annę chrześcijańskie matki, wdowy, kobiety rodzące, żeglarze.

Sylwetkę Joachima, ojca Najświętszej Marii Panny apokryfy stylizowały na modłę innych postaci biblijnych: Abrahama, Zachariasza, nawet ewangelicznego syna marnotrawnego. Chrześcijańska tradycja niewiele przekazała z tych osobliwych opowieści późniejszym wiekom. Joachima czczono na Wschodzie w najrozmaitszych terminach: 8 lub 9 września, 20 listopada, 13 sierpnia itd. Gdy w XIV w. kult przeszczepiony został na Zachód, przede wszystkim chyba za sprawą karmelitów, na wspomnienie św. Joachima wyznaczano najpierw 16 września, potem 20 marca. Od r. 1917 benedyktyni nawiązując do pierwotnego zwyczaju wschodniego czcili naszego świętego razem ze św. Anną 26 lipca.



Adres redakcji: 26-600 Radom, ul. Wiejska 2, tel. 366-81-44

Redaktor naczelny: Agnieszka Stępień, Z-ca redaktora naczelnego: Magdalena Kowalska, Dyrektor techniczny: Grzegorz Stępień.

Opiekun duchowy: Ks. Ireneusz Chmielowski SAC. Odpowiedzialni: Katarzyna Wilczyńska, Halina Siczek, Maria Sowińska, Sylwia Buchacz, Łukasz Grzeszczyk, Marcin Ciosek, Monika Grzesiak, Luiza Bojerska, Agata Menert.

Drukarnia Virgo, tel. (048) 3633844, 0601 97 02 72

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA • ROK B



Czy wiesz, że...



Ewangelia: J 6, 1 – 15

„Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby”. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczyni Jezus mówili: „Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat”.

Głód chleba

Chleb jest źródłem siły i życia człowieka. Brak chleba oznacza nieraz brak wszystkiego. Dlatego Pan Jezus nauczył nas modlić się o chleb powszedni. Wielu ludziom brakuje chleba. Jedna trzecia ludzkości jest niedożywiona, a kilkaset tysięcy ludzi umiera z głodu co roku. Ludzie głodni to wyrzut sumienia dla posiadających.

Chrystus rozmnaża chleb i karmi głodnych. Ten cudowny znak powinien mobilizować ludzi do produkcji takiej ilości chleba, by nikomu go nie zabrakło. Jest to możliwe zwłaszcza wtedy, gdy świat zrezygnuje, choć w małym stopniu ze zbrojeń. Wtedy chleba będzie pod dostatkiem dla wszystkich.

Istnieje jeszcze problem podziału chleba. Człowiek bywa nieraz opanowany żądzą posiadania, która zaślepia i czyni nieczułym

na potrzeby innych.

Głód i niedożywienie ludzi na świecie jest wezwaniem do miłości. Wszystko co posiadamy, choć możemy tym dysponować, nie należy wyłącznie do nas. Prawo do udziału w tych dobrach mają ludzie potrzebujący. Dzielenie się owocami pracy rąk ludzkich, chlebem, jest najpoważniejszym obowiązkiem chrześcijanina. Pan Jezus utożsamia się z głodnymi i mówi: „Byłem głodny” (Mt 25,35). Na sądzie ostatecznym ta sprawa znajdzie swój oddźwięk. Cud rozmnożenia chleba ma pogłębić naszą wiarę w Chrystusa i Opatrzność Bożą oraz jest katechezą wprowadzającą nas w rozumienie Chleba Eucharystycznego.

Znak Pielgrzymki

Wśród znaków Wielkiego Jubileuszu należy wymienić przede wszystkim pielgrzymkę. Znak ten uświadamia nam kondycję człowieka, którego życie często opisuje się jako wędrówkę. Pielgrzymka była zawsze ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijan, przybierając w kolejnych epokach różne formy kulturowe. Jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odku-

piciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca.

Serdecznie wszystkich zapraszamy do wzięcia udziału w XXII Pieszej Pielgrzymce Diecezji Radomskiej na Jasną Górę, która wyrusza 6 sierpnia.

Jerycho (hebr. – miejsce aromatów). Najstarsze znane miasto, położone w dolinie Jordanu, 250 m poniżej poziomu morza, w XIII w. przed Chrystusem zdobyte przez Izraelitów. Odzyskało znaczenie dopiero w czasach Nowego Testamentu. Według Ewangelii w Jerychu Jezus m.in. uzdrowił niewidomego (Mk 10, 46 – 52) i przyjął zaproszenie do domu celnika Zacheusza (Łk 19, 1-10).

Jidisz. Codzienny język Żydów europejskich. Ukształtował się w X – XII w. na podłożu dialektów niemieckich.

Jordan (hebr. – sphywający w dół). Główna rzeka ziemi biblijnej wpadająca do Morza Martwego. Według Joz 3 – 4 Izraelici pod wodzą Jozuego przepławili się przez Jordan, by wejść do Ziemi Obiecanej. Nad Jordanem Jan Chrzciciel udzielał chrztu pokuty.

Judea (gr. Iudaia [chora] – [ziemia] żydowska, z hebr. Juda). Południowa część Palestyny, odpowiadająca dawnemu państwu judzkiemu (Izrael). Zamieszkała przez rdzennych Żydów, w czasach Jezusa Judea podlegała władzy prokuratora rzymskiego.

Judeochrześcijanie. W Kościele pierwotnym nazywano tak chrześcijan żydowskiego pochodzenia w odróżnieniu od tych, którzy wcześniej byli poganami (nie-Żydami). Z czasem rozróżnienie to straciło na znaczeniu.

„Stworzenia są jakby śladem przejścia Bożego noszącymi na sobie ślady Jego wielkości, potęgi, i mądrości i innych Bożych przymiotów”. Są zwierciadłem, w którym odbija się wspaniałość Jego piękna, dobroci, potęgi... Niebiosą głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszają.

Często jednak z powodu grzechu pierwotnego i grzechów osobistych ludzie nie potrafią zrozumieć tego śladu Boga w świecie, nie dochodzą do poznania Tego, który jest źródłem wszystkich dóbr.

Dar umiejętności ułatwia człowiekowi zrozumienie rzeczy stworzonych jako znaków prowadzących do Boga, co oznacza podniesienie ich do porządku nadprzyrodzonego. Duch Święty poprzez świat przyrody i łaski pozwala nam dostrzec i rozważać nieskończoną mądrość, wszechmoc, dobroć, wewnętrzną naturę Boga. „Jest to dar kontemplacyjny, w którym, jak w wypadku daru rozumu i mądrości, człowiek wnika w tajemnicę samego Boga”.

Dzięki niemu chrześcijanin dostrzega i rozumie z całą jasnością, „że całe stworzenie, ruch ziemi i gwiazd, prawe działanie ludzi, słowem, wszystko co pozytywne w historii, pochodzi od Boga i ku Niemu jest skierowane”. Jest to nadprzyrodzona łaska, dzięki której dusza uczestniczy w wiedzy samego Boga, odkrywa związki istniejące pomiędzy całym stworzeniem a jego Stwórcą oraz to, w jakiej mierze służą one ostatecznemu celowi człowieka.

Dzięki darowi umiejętności chrześcijanin uległy Duchowi Świętemu z doskonałą jasnością potrafi odróżnić to, co prowadzi do Boga, od tego, co od Niego oddziela. Pocieszyciel przestrzega również, kiedy rzeczy same w sobie dobre i właściwe mogą zamienić się w złe dla człowieka, jeżeli

oddalają go od jego celu nadprzyrodzonego: z powodu nieuporządkowanej żądzdy posiadania, przywiązania serca do tych dóbr materialnych w taki sposób, że brakuje już miejsca dla Boga.

Chrześcijanin, chcąc uświęcać się pośród świata szczególnie potrzebuje tego daru, aby zwracać ku Bogu działalność doczesną, zamieniając ją w środek uświęcenia i apostołstwa. Dzięki temu darowi wiemy, dlaczego mamy kochać świat i rzeczywistość doczesną i dlaczego „w najpospolitszych sytuacjach kryje się coś świętego, Bożego, co każdy z was powinien odkrywać”.

W świetle daru umiejętności chrześcijanin dostrzega nikłą wartość rzeczy doczesnych, jeżeli nie prowadzą do wieczności, krótkotrwałość życia ludzkiego na ziemi, kruchość szczęścia, które może dać ten świat, w porównaniu ze szczęściem obiecanym przez Boga tym, którzy Go kochają, bezużyteczność tylu wysiłków, jeżeli nie czyni się ich w obecności Bożej... Na wspomnienie dawnego życia, w którym może Bóg nie zajmował pierwszego miejsca, dusza odczuwa głęboki żal z powodu tylu złych rzeczy i tylu zmarnowanych okazji, i rodzi się w niej pragnienie nadrobienia straconego czasu.

W świetle tego daru wszystko na tym świecie, który kochamy i w którym powinniśmy się uświęcać, naznaczone jest piętnem przemijalności, natomiast w całej jasności widzimy nadprzyrodzony cel człowieka, któremu powinniśmy podporządkować wszystkie rzeczywistości ziemskie.

Czysto ludzkie widzenie rzeczywistości prowadzi do ignorowania prawd Bożych, przestają mieć praktyczne znaczenie dla bieżącego życia i nie kształtują egzystencji. Grzechy przeciwko temu darowi pozbawiają nas światła i w ten sposób można wyjaśnić wielką niewiedzę dotyczącą Boga, na którą cierpi świat. Czasami mamy do

- I znowu złoty lipiec - ... który to już
W przejrzystym, krystalicznie świeżym powietrzu
Różnobarwne ach, jakież piękne!
Skrzydółka motyli migoczą:
Tu - zamszowy „paź królowej” przysiadł
na brązowym dziewczęcym warkoczku!
A tam - o, spójrz - „rusalka” pawie oczka skrzydeł
prosto do skośnych promieni słońca niesie.
Cytrynek zaś - ten żółciutki skromny motyl
przysiadł zmęczony na koronkowym
soczystozielonym liściu
w rozslonecznionym, aż białym
od smukłych, delikatnych brzoź - wesołym lesie.
Motyle kolorowe, igrając z zefirkim na polanie
Mają tylko, to jedno pragnienie:
Nacieszyć się życiem!
Furkocze ich chmara kolorowymi skrzydełkami
Zderzają się w locie, muskając się wzajemnie,
z motylim śmiechem...
Bawią się przy tym - znakomicie!
Żyją przecież tak krótko - kilka chwil motyliach
Brązowozamszowe, śnieżnobiałe, cytrynowe -
w prześliczne pawie oczka; wszystkie -
- bajecznie kolorowe;
Fruwają, nie tracąc ni chwili!
Aż żal za gardło ścisła, iż wkrótce umrzeć mają...
Ale ty - nie martw się;
Słuchaj uważnie muzyki lata
Słyszysz? - To motyle - szybując ku Niebu
tańcząc walca - cichutko śpiewają.

Katarzyna Wilczyńska

czynienia z prawdziwą niezdolnością do zrozumienia lub przyjęcia rzeczy nadprzyrodzonych, zamykają się na prawdziwe dobra.

Aby przygotować się do przyjęcia tego daru, musimy prosić Ducha Świętego, aby nam dopomógł być wolnymi, odebrać się od dóbr materialnych oraz stać się pokornymi, żebyśmy mogli poznać prawdziwą wartość rzeczy. Rozbudzajmy pamięć obecności Bożej, która pozwala widzieć Pana pośród naszych prac, i poczujmy stanowcze postanowienie, że będziemy rozważać na modlitwie wydarzenia swojego życia: sprawy rodziny, przyjaciół, z którymi razem pracujemy, to, co nas najbardziej martwi... Modlitwa jest zawsze potężną latarnią, która oświeca prawdziwe znaczenie rzeczy i wydarzeń.

